

Gwatemala - jesiennej wyprawy odcinek 4.  
Flores, Tikal, Antiqua, Pacaya, Sumpango, Chichicastenango, Atitlan,  
Panajachel.

Takie ładne tablice rejestracyjne mają samochody w Gwatemali, której granicę przekroczyliśmy dzisiaj w Belize.



Niebieski kolor flagi państwowej oznacza niebo i wodę, zaś biały integralność.  
Gwatemala - to państwo Ameryki Środkowej położone nad Oceanem Spokojnym i Atlantyckim. Graniczy z Salwadorem, Hondurasem, Meksykiem i Belize.



Ze względu na swój łagodny klimat, ten kolorowy zakątek świata nazywany jest krajem wiecznej wiosny.

Po przekroczeniu granicy, przyjeżdżamy na wyspę o przyrodniczej nazwie Flores. Miasteczko ma strome uliczki, ale chętnie pniemy się po nich chcąc zobaczyć tętniące tu życie. Na wzgórzu wierni wybudowali ładny kościół. Ciekawostką jest, że postacie świętych mają szaty uszyte z materiału.



Jedna z rzeźb świętych i nasz gwatemalski przewodnik.



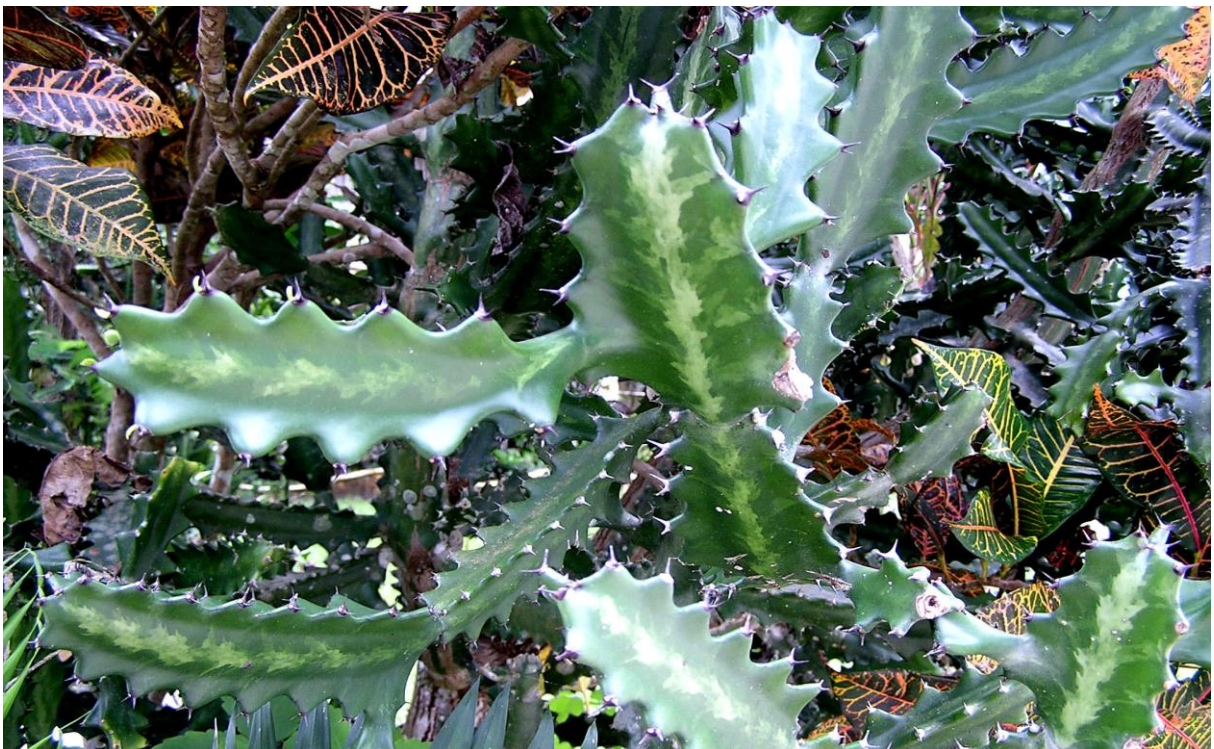


Kolejnym miejscem, które zobaczymy, jest **Tikal** - królestwo piramid. Patrząc na poniższe zdjęcie można sobie wyobrazić, ile ciężkiej pracy musieli tu włożyć archeolodzy, aby wydobyć z dżungli te budowle. Wielbiciele cywilizacji Majów musieli przyjąć do wiadomości fakt, że to Olmekowie między IV i III wiekiem p.n.e. wybudowali te monumenty.





To nie makieta. To wielkie miasto i umiejętności fotograficzne naszego pilota Jarka Żarczyńskiego.





Wejście na niektóre piramidy jest tu zabronione ze względu na prawdopodobieństwo skręcenia sobie karku.











Rozkrzyczały się małpiszony, dając nam do zrozumienia, kto jest gospodarzem tego terenu. Zadomowione wyjce, harczą na gałęziach drzew i polanach.









Kolejnym punktem na gwatemalskiej trasie jest [Ciudad](#), a stamtąd udamy się do starej stolicy [Antiqua](#) położonej u stóp trzech wulkanów.





Takie barwne autobusy kursują na gwatemalskich drogach. Stare fordy podrasowane chromem. Nie są wygodne, ale ich uroda jest bezsprzeczna:)









**Antigua.** W tym charakterystycznym dla konkwistadorskiego budownictwa mieście zwiedzamy sanktuaria i fabrykę jadeitu. Jest to minerał, którego bogate złoża występują właśnie w Gwatemali, a konkretnie w paśmie górskim Sierra de las Minas. Mają duże znaczenie religijne i użytkowe. Wyróżniamy jadeity czarne, nefryty i jadeity właściwe. Można je pomylić z agatami. Mieszkańcy tego miasteczka znani są z produkcji jadeitowych masek, biżuterii i figurek.



**Nasza grupa.**





W fabryce jadeitu.





Gwatemala to kolorowy kraj, a regionalny strój na szczęście nie został jeszcze wyparty przez amerykańskie dżinsy.





Zbliża się koniec tygodnia i niektórym zabrakło pieniędzy. Kolejka do banku zaczyna się przy drzwiach, a kończy daleko za zakrętem. W Polsce jesteśmy zdrowsi o takie sytuacje, byleby tylko mieć co wyplacać.





To najbardziej sejsmiczne państwo Ameryki Środkowej. Wulkanem odwiedzanym przez turystów najczęściej jest **Pacaya (2500)**. Wybraliśmy się na jego szczyt po południu. Do samego krateru zabrakło mi kilkadziesiąt metrów. Szybko zapadł zmrok, zrobiło się przeraźliwie zimno i niebezpiecznie więc wraz z kolegą Zbyszkiem zrezygnowaliśmy z atrakcyjnego widoku żarzącej się lawy. Wyjechać można było również dość wysoko na wulkaniczne wzgórze konno, ale my nie skorzystaliśmy z tej oferty.





Stromo i niebezpiecznie.. A tak niedaleko od krateru.



Z przewodnikiem naszej grupy.





Nazajutrz kierujemy się w stronę jeziora [Atitlan](#). Manele na dach busa.





W drodze nad jezioro [Atitlan](#) wstąpimy do dwóch typowych gwatemalskich zakątków. Pierwszy to największy targ w Ameryce Środkowej, który znajduje się w miasteczku [Chichicastenango](#). Ściągają tu tłumy Majów. Najczęściej idą na piechotę. Przybywają tu zazwyczaj w noc poprzedzającą jarmark, śpią gdzie popadnie i rano rozkładają swoje towary, które chcą sprzedać. Podziwiałam ich niesamowite stroje i do wytworzone tkaniny, rzeźby z drewna, ceramikę i torby.













Gwatemala mieni się wszystkimi kolorami tęczy. Tylko na takich wyprawach można poczuć z bliska zapachy, smaki i nastrój mieszkańców. Nie zapewni tego ekskluzywna wycieczka z biura podróży.





I jeszcze drugie w drodze do jeziora obiecane miejsce.

Jest 1 listopada - Święto Zmarłych. Ten smutny dla Polaków czas, w Ameryce Środkowej obchodzony jest bardzo radośnie. Zatrzymaliśmy się w [Sumpango](#), aby tam właśnie odwiedzić cmentarz. Wokół niego rozłożono mnóstwo straganów, na których można kupić wszystko: wieńce, kwiaty, owoce, sałatki, kurczaki, przeróżne placki, prażoną kukurydzę i napoje. W domach na ten czas przygotowuje się wiele specjalnych dań - dla krewnych i przyjaciół.





Cmentarze są pełne ludzi jedzących, pijących, śpiewających i szczęśliwych. Wśród napojów króluje coca-cola a z deserów - lody. Uczta trwa do wieczora.



Umajone groby.





Okazale domki cmentarne są malowane kolorową farbą (to te w tle), zaś mogiły ochlapuje się wapnem, potem kładzie na nie igliwie i kwiaty. Najczęściej są to żółto-pomarańczowe margerytki, ponieważ według wierzeń tubylców tylko ten kolor rozpoznają zmarli.



Na wbitych w ziemię patykach powiewają kolorowe łańcuchy i bibuła dekoracja.





Powszechne jest tu przekonanie że ci, którzy odeszli, wracają tego dnia, aby porozmawiać z rodziną i wspólnie cieszyć się tym, co sprawiało im radość za życia. Wszyscy krewni spędzają tu wiele przyjemnych godzin, podczas których dzieciaki tradycyjnie puszczają w niebo piękne, kolorowe latawce. Tutejsze Święto Zmarłych w niczym nie przypomina tego, które w atmosferze nostalgii i żalu obchodzimy w Polsce.





Wyjeżdżamy z Sumpango i kierujemy się nad zjawiskowe jezioro Atitlan. Ten naturalny akwen znajduje się w ogromnym kraterze na wysokości 1563 metrów i ma 350 metrów głębokości. Jezioro otoczone jest trzema wulkanami: San Pedro, Toliman i Atitlan oraz pasmem wielu zielonych wzgórz.



Atitlan.









Wyłynęliśmy łodzią na jezioro, kierując się do przybrzeżnych miasteczek:  
Santiago, San Antonio i Santa Catarina.













Na wielu domach widnieje napis: Jezus jest Twoją drogą, Twoim zbawieniem.





A życie tu płynie na pograniczu wegetacji i luksusu.









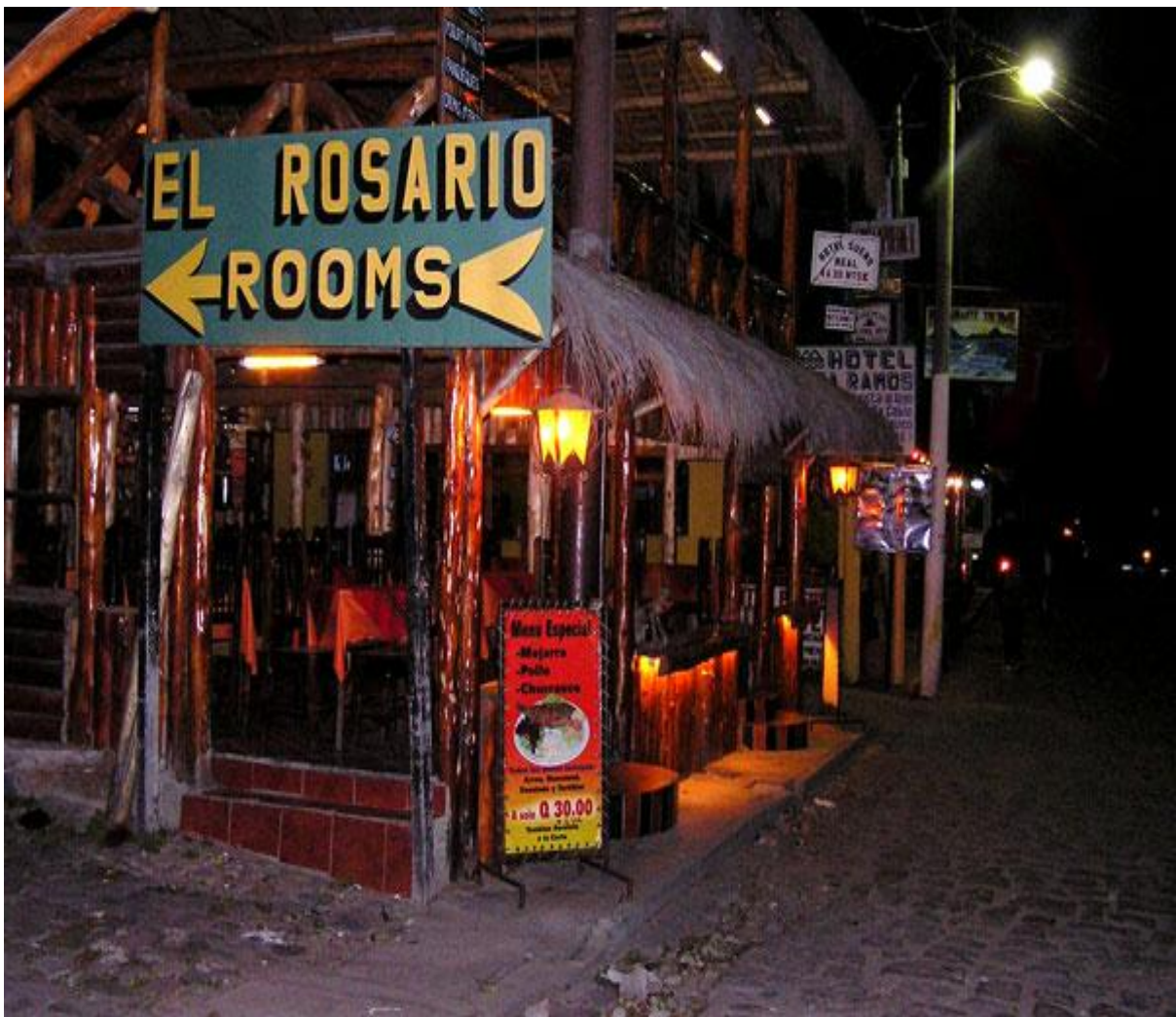
Na nocleg, zatrzymujemy się w Panajachel. Tubylcy jeżdżą na dłuższych trasach często w taki sposób.













Jutro opuścimy ten egzotyczny kraj i zamykając programową pętlę naszej wyprawy powrócimy do Meksyku.

Pozdrawiam Cię serdecznie  
Zielona Gałązka

